

Marta Fox: *Spowiedź*

Moim pierwszym kochankiem był Thor Heyerdahl.
Pozwoliłam mu się porwać na Wyspy Wielkanocne, a potem
uwierzyłam, że to dla mnie zorganizował tę wyprawę,
zatrzymał czas i ustawił kamienne figury, które zaczęły mi
się zwierzać w chwili, gdy samotnie siedziałam na stożku
wygasłego wulkanu i patrzyłam na księżyc, leżący między
morzem i niebem.
Prawdziwej namiętności nauczył mnie jednak św. Jan od Krzyża
i od tej pory budziłam się w płomieniach miłości
których żar ranił mnie czule i dawał przedsmak
życia wiecznego.
Samotność dzieliłam razem z Franzem Kafką
i razem z nim umierałam ze strachu,
wiele nocy w różnych łóżkach tego świata
spędziłam z Cortazarem, aż w końcu wyruszyłam
z nim w podróż w osiemdziesiąt światów dookoła dnia.
Wtedy rozumiałam, że szukanie jest moim znakiem,
emblemem łączących po nocy bez celu i wtedy
uwierzyłam, że suma moich działań nie może być
równa życiu i zaczęłam przyjmować to, co się dzieje, być
w harmonii z trwaniem i kochać życie bez względu na
logikę, bo dopiero wtedy można pojąć jego sens, jak uczył mnie
Dostojewski, z którym też spędziłam wiele dni i nocy.
Cierpiałam razem z Marquezem, a potem z Carpentierem
i wiedziałam, że cierpię i trudzę się dla ludzi, których
nigdy nie poznam, bo tak to już jest, że zawsze tęskni
się za szczęściem większym niż to, które jest.
Mann przekonał mnie, że czas nie mija
lecz kręci się w kółko.
Muszę przyznać, że była również w moim życiu kobieta,
która żyła na amfetaminie duszy,
Anna Sexton uwiodła mnie swoim bólem i siłą,
z jaką chciała wyfrunąć ze swojej głowy i pozbyć
się kraba, który zżerał jej serce.
O tym wszystkim opowiem Tobie, Eligiuszu, braciszku
w brązowej sutannie, który jesteś z kości i krwi,
a nie tylko z duszy w przestrzeni.
Opowiem Tobie, Eligiuszu, który jesteś
z papierosem w zębach i z nowym wierszem w oczach.
Myślę, że wysłuchasz mnie w skupieniu i nie będziesz
dla mnie bardziej surowy niż Twój Pan.
Opowiem Tobie, braciszku, a wtedy stanę się bielsza
ponad śnieg, ponad śnieg bielsza się stanę
i pójdę do nieba wprost z własną poduszką
i w ciepłych skarpetkach